

Deklaracja Manhatańska

Głos chrześcijańskiego sumienia

Opublikowana 20 listopada 2009

PREAMBUŁA

Chrześcijanie są dziedzicami trwającej dwa tysiące lat tradycji głoszenia Słowa Bożego, szukania sprawiedliwości w swoich społeczeństwach, przeciwstawiania się tyranii oraz docierania ze współczuciem do biednych, ucisnionych i cierpiących.

Przyznając się do niedoskonałości oraz wad instytucji i wspólnot chrześcijańskich na przestrzeni wieków, jednocześnie uważamy się za dziedziców tych, którzy bronili niewinnych, ratowali dzieci porzucone na śmietnikach rzymskich miast, sprzeciwiali się polityce dzieciobójstwa. Z szacunkiem pamiętamy o tych, którzy poświęcili swoje życie zostając w tych miastach, by pomagać chorym i umierającym w czasie plag oraz zginęli w Koloseum nie chcąc wyprzeć się swojego Boga.

Po tym, jak barbarzyńskie plemiona najechały na Europę, klasztory chrześcijańskie przechowały nie tylko Biblię, ale także literaturę i dzieła sztuki zachodniej kultury. To Chrześcijanie zwalczali zło niewolnictwa: edykty papieskie w XVI i XVII wieku potępiały niewolnictwo i nakładały ekskomunikę na tych, którzy byli zaangażowani w handel ludźmi. Chrześcijanie ewangeliczni pod przywództwem Johna Wesley'a i Wiliama Willberforce'a położyli kres handlowi niewolnikami w Anglii. Chrześcijanie pod wodzą Willberforce'a utworzyli także setki stowarzyszeń pomagających biednym, więźniom oraz małoletnim robotnikom przywiązanym do maszyn.

W Europie Chrześcijanie odważyli się przeciwstawić samozwańczej boskości królów, z powodzeniem walczyli o ustanowienie rządów prawa i równowagi władz, co umożliwiło stworzenie nowoczesnej demokracji. W Ameryce Chrześcijańskie kobiety stały na czele ruchu sufrażystek. Wielkie krucjaty praw obywatelskich w latach 50tych i 60tych XX wieku prowadzone były przez Chrześcijan powołujących się na Pismo Święte i dowodzących chwały i obrazu Boga w każdym człowieku, niezależnie od rasy, religii, wieku czy klasy.

To samo poświęcenie się godności człowieka prowadziło Chrześcijan w ostatnich 10 latach w pracy nad zakończeniem niehumanitarnego handlu ludźmi i niewolnictwa seksualnego, w przynoszeniu pomocy chorym na AIDS w Afryce oraz w asystowaniu przy wielu projektach na rzecz ochrony praw człowieka – od zaopatrywania w czystą wodę ludności z krajów rozwijających się do zapewniania domów tysiącom dzieci osieroconym przez wojny, choroby i dyskryminację płciową.

Tak jak ci, którzy nas poprzedzali w wierze, Chrześcijanie dziś są powołani, by głosić Ewangelię drogiej łaski, bronić godności osoby ludzkiej i walczyć o wspólne dobro. Pozostając wiernym prawdziwemu powołaniu, powołaniu do uczniostwa, kościoł, poprzez swoją służbę innym, może znacząco przyczynić się do budowania wspólnego dobra.

DEKLARACJA

My, jako Prawosławni, Katolicy i Ewangeliczni Chrześcijanie zebraliśmy się w Nowym Jorku 28.09.2009 żeby spisać tę deklarację, którą każdy podpisuje w swoim imieniu, a nie w imieniu naszych organizacji, mówiąc do i z naszych wspólnot. Działamy razem w posłuszeństwie jednemu prawdziwemu Bogu, trójjedynemu Bogu świętości i miłości, do którego należymy i na podstawie tego On wzywa nas razem z wierzącymi w każdym wieku i narodzie, by szukać i bronić dobra wszystkich tych, którzy noszą w sobie Jego obraz. Publikujemy tę deklarację w świetle prawdy zawartej w Piśmie Świętym, wynikającej również z naturalnego ludzkiego rozsądku (który sam w sobie, naszym zdaniem, jest darem od dobrego Boga) i z natury człowieka. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, wierzących i niewierzących, by dokładnie rozważyli i zastanowili się nad sprawami poruszonymi tutaj przez nas i razem ze świętym Pawłem wzywamy, by zachowali w tym czyste sumienie w oczach Bożych.

Zwracamy tu uwagę na pełen zakres moralności chrześcijańskiej, w którym zawiera się troska o ubogich i bezbronnych, jednakże najbardziej niepokoi nas fakt, że dziś w naszym narodzie zagrożone jest życie osób nienarodzonych, niepełnosprawnych, w podeszłym wieku; że instytucja małżeństwa, atakowana wolnością seksualną, niewiernością i rozwodami jest w niebezpieczeństwie bycia przedefiniowaną, tak, by odpowiadała modnym obecnie ideologiom; że wolność religijna i prawa sumienia są zagrożone przez tych, którzy użyliby środków przymusu, by nakłonić ludzi wiary do pójścia na kompromis w kwestii swoich najgłębszych przekonań.

Ponieważ świętość ludzkiego życia, powaga małżeństwa jako związku męża i żony, wolność religijna i sumienia są podstawowymi zasadami sprawiedliwości i dobra, jesteśmy przez naszą chrześcijańską wiarę zmuszeni, by działać w ich obronie. W tej deklaracji potwierdzamy:

- 1) Całkowitą, nieodłączną godność każdej osoby ludzkiej jako stworzenia stworzonego na obraz Boga, posiadającego niezbywalne prawo do życia i godności,
- 2) Małżeństwa jako związku małżeńskiego między kobietą i mężczyzną, ustanowionego przez Boga na początku stworzenia, historycznie rozumianego przez wierzących i niewierzących, jako podstawową instytucję w społeczeństwie,
- 3) Wolność religijną, która została ugruntowana w osobie Boga, w przykładzie Jezusa Chrystusa oraz nieodłączną wolność i godność osoby ludzkiej stworzonej na obraz Boga.

Jesteśmy Chrześcijanami, którzy zebrali się razem niezależnie od historycznych różnic, by potwierdzić nasze prawo – i co ważniejsze, by spełnić nasz obowiązek – mówienia i działania w obronie tych prawd. Uroczycie obiecujemy sobie nawzajem i naszym wierzącym współbraciom, że żadna władza na ziemi, czy to polityczna czy kulturalna, nie zmusi nas do milczenia czy zgody na takie rzeczy. Naszym obowiązkiem jest głosić ewangelię naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa w całej jej pełni, w porę lub nie w porę. Niech Bóg pomoże nam, byśmy nie zawiedli w wypełnianiu tego obowiązku.

ŻYCIE

I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich 1 Moj 1:27

Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały Jn 10:10

Mimo, że tendencje w społeczeństwie zmiierają ku ochronie życia, z przykrością zauważamy, że w naszych instytucjach rządzących dominuje ideologia proaborcyjna. Obecne władze administracyjne są prowadzone przez tych, którzy chcą zalegalizować aborcję na każdym etapie rozwoju płodu, a także finansować ją z naszych podatków. Większość zasiadających w obydwu izbach Kongresu ma poglądy proaborcyjne. Sąd Najwyższy, którego niepopularna decyzja z 1973 w sprawie Roe przeciwko Wade pozbawiła nienarodzone dzieci ochrony prawnej, nadal traktuje możliwość wyboru aborcji jako konstytucyjne prawo, choć utrzymał w mocy jako konstytucyjnie dopuszczalne pewne restrykcje na aborcji. Prezydent twierdzi, że chce ograniczyć potrzebę aborcji – to cel godny uznania. Ale równocześnie obiecał uczynić aborcję bardziej dostępną poprzez usunięcie ustaw zabraniających refundacji aborcji, wprowadzających okresy oczekiwania dla kobiet chcących poddać się aborcji, oraz ustaw wymagających zgody obu rodziców na usunięcie dziecka w przypadku mniejszości narodowych. Wyeliminowanie tych ważnych i skutecznych prożyciowych ustaw może spowodować tylko wzrost liczby zabiegów aborcyjnych. Nasze oddanie świętości życia nie ma nic wspólnego ze stronnictwą lojalnością, jako że przez 36 lat od procesu Roe przeciwko Wade, władze obu największych partii nie zdołały usankcjonować tego, co Papież Jan Paweł II nazwał „kulturą śmierci”. Wzywamy wszystkich urzędników w naszym kraju, wybranych i mianowanych, by ochraniać i służyli wszystkim członkom naszego społeczeństwa, włącznie z tymi zapomnianymi, bezbronnymi pośród nas.

Kultura śmierci zdecydowanie umniejsza rolę życia na każdym jego etapie poprzez promowanie poglądu, że życie, które jest niedoskonałe, niedojrzałe lub niewygodne można usunąć. Tak jak to przewidziało wiele osób, umniejszenie roli życia poprzez wprowadzenie aborcji rozprzestrzeniło się znacząco. Przykładem może być badanie na embrionie ludzkim skutkujące jego zniszczeniem, które jest finansowane z budżetu państwa i promowane w imię nauki oraz rozwoju metod leczenia różnych chorób i urazów. Prezydent oraz wielu członków kongresu są za finansowaniem z budżetu klonowania embrionu w celach terapeutycznych. To wiązałoby się z masową produkcją embrionów, które będą używane do produkcji genetycznie dopasowanych komórek macierzystych i tkanek. Z drugiej strony, rosnący w siłę ruch na rzecz asystowanych samobójstw i eutanazji z wyboru zagraża życiu bezbronych starszych i niepełnosprawnych ludzi. Poglądy eugeniczne, jak np. doktryna Lebensunwertes Lebens (życie niegodne życia) zostały rozwinięte na początku lat 20tych XX wieku przez intelektualistów z Ameryki i Europy. Na jakiś czas zapomniane, teraz powracają. Z tą różnicą, że obecnie doktryny eugeników ubrane są w język „wolności”, „niezależności” i „wyboru”.

Będziemy zjednoczeni i nie poddamy się w naszych staraniach, by unieważnić licencję na zabijanie, która rozpoczęła się, gdy zezwolono na aborcję. Będziemy, tak jak robiliśmy to do tej pory, pracować, by nieść pomoc i opiekę potrzebującym kobietom w ciąży oraz tym, które stały się ofiarami aborcji, pozostając jednocześnie całkowicie przeciwni niszczącym i hańbiącym tendencjom, że w najlepszym interesie kobiety jest umyślnie zgodzić się na zabijanie nienarodzonych dzieci. Naszym przestaniem jest i będzie to, że sprawiedliwą, ludzką i chrześcijańską odpowiedzią na cięższe problemy jest z naszej strony miłość, troska i opieka nad matką i dzieckiem.

Prawdziwie proroczy chrześcijański świadek będzie nalegał i wzywał tych, którym tymczasowo została powierzona władza, by wykonywać podstawowy obowiązek Rządu: ochraniać słabych i bezbronnych przed atakami przemocy i robić to bez faworyzowania i dyskryminowania kogokolwiek, nie kierując się stronniczością. Biblia zaleca nam, by bronić tych, którzy sami nie mogą się bronić i przemawiać za tych, którzy nie mogą mówić. Tak więc bronimy i mówimy w imieniu nienarodzonych, niepełnosprawnych. Musimy jasno mówić o tym co nakazuje Biblia i czyste sumienie. Musimy być gotowi, by bronić, nawet ryzykując nasze życie i istnienie naszych organizacji, życie naszych braci i naszych sióstr na każdym jego etapie i w każdym stanie.

Nasz niepokój nie dotyczy tylko naszego narodu. Na całym świecie słyszymy o ludobójstwie i czystkach etnicznych, braku pomocy dla cierpiących niewinnie z powodu wojny, lekceważeniu i wykorzystywaniu dzieci, wykorzystywaniu bezbronnych pracowników, handlu młodymi dziewczynami i kobietami, porzucaniu osób starszych, dyskryminacji rasowej, prześladowaniu wierzących z różnych religii, niepowodzeniu w podjęciu kroków zmierzających do zatrzymania rozprzestrzeniania się chorób, którym można zapobiegać, takim jak AIDS. Widzimy, że źródłem tych działań jest utrata poczucia godności osoby ludzkiej i świętości życia, która napędza przemysł aborcyjny i ruchy na rzecz asystowanych samobójstw, eutanazji oraz klonowania człowieka do celów badawczych. Z tego względu opowiadamy się za niezmienną etyką miłości i życia dla każdego człowieka i w każdych warunkach.

MAŁŻEŃSTWO

Mężczyzna powiedział: *ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Będzie się nazywała męzatką, gdyż z męża została wzięta. Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją i staną się jednym ciałem.* 1 Moj 2: 23-24

Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła. A zatem niechaj i każdy z was miłuje żonę swoją jak siebie samego, a żona niechaj poważa męża swego. Ef 32-33

W Biblii, stworzenie mężczyzny i kobiety oraz ich zjednoczenie w jedno ciało jako mąż i żona jest koronnym osiągnięciem Bożego dzieła stworzenia. W przekazywaniu życia i opiekowaniu się dziećmi, mężczyzna i kobieta złączeni jako małżonkowie mają zaszczyt bycia partnerami z samym Bogiem. Z tego względu małżeństwo to podstawowa instytucja społeczeństwa, w rzeczy samej jest fundamentem dla wszystkich innych instytucji. W tradycji chrześcijańskiej odnosimy się do małżeństwa jako „świętego małżeństwa”, by zasygnalizować fakt, że zostało ono ustanowione przez Boga i pobłogosławione przez Chrystusa w trakcie wesela w Kanie Galilejskiej. W Biblii Bóg błogosławi małżeństwo i nakazuje, aby było we czci u wszystkich.

Szerokie doświadczenie ludzkie potwierdza, że małżeństwo jest pierwotną i najważniejszą instytucją podtrzymującą zdrowie, edukację i dobrobyt wszystkich ludzi w społeczeństwie. Tam, gdzie szanuje się małżeństwa, tam gdzie rozwija się kultura małżeństwa, wszyscy odnoszą korzyści – małżonkowie, dzieci, wspólnoty i społeczeństwa, w których żyją. Tam gdzie zamiera kultura małżeństw, natychmiast uwidaczniają się różnego rodzaju patologie społeczne. Niestety, w ciągu ostatnich dziesięcioleci obserwujemy zamieranie kultury małżeństwa w naszym kraju. Najprawdopodobniej najbardziej alarmującym wskaźnikiem jest liczba dzieci urodzonych poza małżeństwem. Przed 50 laty wynosiła ona niecałe 5%. Dziś jest to już ponad 40%. Nasze społeczeństwo, a w szczególności jego najbiedniejsze i najbardziej bezbronne sektory, gdzie liczba dzieci urodzonych poza małżeństwem jest

znacznie wyższa niż krajowa średnia, płaci ogromną cenę w postaci przestępczości, nadużywania narkotyków, więziennictwa, beznadziei i rozpacz. Innymi wskaźnikami są szeroko rozprzestrzenione związki pozamałżeńskie i druzgocąco wysoka liczba rozwodów.

Ze smutkiem przyznajemy, że Chrześcijanie i nasze instytucje często wręcz nie starały się promować instytucji małżeństwa i pokazywać światu prawdziwego jego znaczenia. Zbyt łatwo zaakceptowaliśmy kulturę rozwodów i nie zabieraliśmy głosu w sprawie praktyk społecznych, które podważają godność małżeństwa, dlatego pokutujemy z tego i wzywamy wszystkich Chrześcijan do zrobienia tego samego.

Żeby wzmocnić rodziny, musimy przestać promować swobodę seksualną i niewierność, odnowić w naszych ludziach poczucie prawdziwego piękna, tajemnicy i świętości wiernej miłości małżeńskiej. Musimy zreformować chorobliwe działania, przyczyniające się do osłabienia instytucji małżeństwa, w tym zdyskredytowaną ideę rozwodu na wniosek jednej strony. Musimy pracować w sferze legislacyjnej, w sferze kultury i religii, by utwierdzić w młodych ludziach właściwe zrozumienie tego, czym jest małżeństwo, czego ono wymaga i dlaczego warte jest zobowiązania i poświęcenia, których podejmują się wierni małżonkowie.

Staranie, by zmienić definicję małżeństwa i uprawomocnić związki osób tej samej płci i związki poligamiczne jest oznaką, a nie przyczyną zamierania kultury małżeństwa. To wskazuje na utratę rozumienia definicji małżeństwa, zawartej w państwowych i kościelnych dokumentach oraz w filozofii, która ukształtowała nasze prawa. Jednak ważne jest, by odeprzeć to staranie, ponieważ poddanie się mu oznaczałoby porzucenie możliwości odbudowania właściwego rozumienia małżeństwa, a przez to nadziei na odbudowę zdrowej kultury małżeństwa. Zamknęłoby to drzwi fałszywemu i destruktywnemu pogładowi, że w małżeństwie chodzi tylko o romans i inne ludzkie satysfakcje, a nie w żaden sposób, o prokreację oraz unikalny charakter, wartość działań i relacji, których znaczenie ukształtowane jest przez ich przydatność pokoleniom, promowanie i ochronę życia. W komunii małżeńskiej oraz w wychowywaniu dzieci (które, jako dar od Boga są owocem miłości małżeńskiej swoich rodziców), odkrywamy najgłębsze argumenty „za” i korzyści płynące z przymierza małżeńskiego.

Przyznajemy także, że są ludzie ze skłonnościami homoseksualnymi i poligamicznymi, tak samo jak są ludzie ze skłonnościami do innych niemoralnych związków. Mamy współczucie dla tych osób jako istot ludzkich posiadających pełną, niezbywalną i jednakową godność; wyrażamy nasze uznanie względem tych kobiet i mężczyzn, którzy usiłują, często ze znikomą pomocą, opierać się pokusom ulegania pragnieniom, które oni, tak jak i my, uważają za kaprysy. Stajemy razem z nimi, nawet gdy się potykają. My, tak samo jak i oni, jesteśmy grzesznikami, którzy nie doszli do spełnienia Bożych planów dla ich życia. My, tak samo jak i oni, stale potrzebujemy Bożej cierpliwości, miłości i przebaczenia. Wzywamy całą społeczność chrześcijańską, by opierała się niemoralności seksualnej, a jednocześnie powstrzymała się od potępiania tych, którzy jej ulegają. Nasze odrzucenie grzechu, choć stanowcze, nigdy nie powinno być odrzuceniem grzesznika. Bo każdy grzesznik, bez względu na popełniony grzech, jest kochany przez Boga, który nie chce naszej zguby, ale chce przemiany naszego serca. Jezus wzywa swoich, aby zeszedli ze ścieżki własnej cnoty na „drogę jeszcze doskonalszą”. Jako Jego uczniowie z miłością wychodzimy, by pomóc tym wszystkim, którzy słyszą to wezwanie i chcą na nie odpowiedzieć.

Przyznajemy także, że są szczerzy ludzie, którzy nie zgadzają się z nami, z nauczaniem biblijnym i chrześcijańską tradycją w kwestii moralności seksualnej i natury małżeństwa. Niektórzy, którzy

wchodzą w związki homoseksualne lub poligamiczne, bez wątpienia uważają je za prawdziwie małżeńskie. Jednak nie rozumieją oni, że małżeństwo jest możliwe dzięki uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety oraz, że dzielenie życia na każdym jego poziomie, czym w praktyce jest małżeństwo, zawiera także zjednoczenie ciała, które możliwe jest między mężem i żoną jako związkiem reprodukcyjnym. A to z tego względu, że ciało nie jest jedynie nieistotnym instrumentem osoby ludzkiej, ale jest częścią osobowości człowieka. Ludzie nie są tylko ośrodkami świadomości, emocji i rozumu czy ducha zamieszkujących bezosobowe ciała. Osoba ludzka jest dynamiczną jednością ciała, umysłu i ducha. Małżeństwo jest tym, co jeden mężczyzna i jedna kobieta tworzą, gdy, rezygnując z każdej innej osoby i obiecując sobie dożgonne zobowiązanie, zaczynają dzielić się swoim życiem na każdym poziomie istnienia – biologicznym, emocjonalnym, umysłowym i duchowym poprzez zobowiązanie, które jest zapieczętowane i dopełnione przez pełne miłości współżycie małżeńskie, w którym małżonkowie stają się jednym ciałem, nie tylko w znaczeniu przenośnym, ale poprzez wspólne wypełnianie warunków prokreacji. Dlatego w chrześcijańskiej tradycji, a historycznie w prawie krajów Zachodu, skonsumowane małżeństwa są nieodwołalne i nierozzerwalne nawet na podstawie bezpłodności, mimo tego, że natura związku małżeńskiego jest ukształtowana przez jego nieodłączne ukierunkowanie na prokreację.

Rozumiemy, że wielu naszych współobywateli, w tym także chrześcijan, wierzy, że historyczna definicja małżeństwa jako związku jednego mężczyzny i jednej kobiety jest zaprzeczeniem równości i praw obywatela. Zastanawiają się oni co odpowiedzieć na argument, że żadnej szkody nie wyrządziłaby zmiana prawa dopuszczająca przyznanie statusu małżeństwa parze mężczyzn lub kobiet mieszkających razem i mających stosunki seksualne. To przecież nie miałoby wpływu na ich własne małżeństwa, prawda? Jednak po dokładnej analizie, założenie, że prawa dotyczące jakiegoś rodzaju małżeństwa nie będą miały wpływu na inne rodzaje małżeństw, jest błędne. Gdyby miało ono coś udowodnić, udowodniłoby zbyt wiele: doprowadziłoby to nie tylko do uznania małżeństw homoseksualnych, ale także związków poligamicznych, domów poligamicznych, a nawet dorosłych braci i siostr mieszkających razem w związkach kazirodczych. Gdyby takie związki, przez wzgląd na równość i prawa obywatela, zostały uznane za pełnoprawne małżeństwa, czy naprawdę nie miałyby wpływu na inne związki? Nie. Prawda jest taka, że małżeństwo nie jest czymś abstrakcyjnym i neutralnym, co prawo może definiować i przeddefiniowywać, by zadowolić tych, którzy mają władzę i wpływy.

Nikt nie ma prawa, by jego niemałżeńska relacja była traktowana jak małżeństwo. Małżeństwo to obiektywna rzeczywistość – to przymierze męża i żony, a obowiązkiem prawa jest poszanowanie i wspieranie małżeństwa dla celu sprawiedliwości i powszechnego dobra. Jeśli prawo tego nie robi, skutkuje to wielkimi szkodami w społeczeństwie. Po pierwsze, zagrożona jest wolność religijna tych, dla których jest to kwestia sumienia. Po drugie, naruszone są prawa rodziców, ponieważ programy edukacyjne dotyczące życia rodzinnego i seksualnego będą używane do tego, by uczyć dzieci, że jako małżeństwa traktuje się także te związki, które ich rodzice uważają za niemałżeńskie i niemoralne. Po trzecie, powszechne dobro społeczeństwa jest naruszone kiedy prawo, jako podstawowe narzędzie pedagogiczne, staje się narzędziem niszczenia zdrowego rozumienia małżeństwa, od którego zależy rozwój kultury małżeństwa w każdym społeczeństwie. Niestety, dziś jesteśmy dalecy od posiadania rozwijającej się kultury małżeństwa. Ale jeśli mamy zacząć ten bardzo ważny proces zmiany naszego prawa i zasad niepisanych, by odbudować taką kulturę, ostatnią rzeczą, na którą możemy sobie pozwolić jest zmiana definicji małżeństwa tak, aby prawo zawierało fałszywe definicje tego, czym jest małżeństwo.

Więc wyływa to z miłości (a nie z innych pobudek) i jest rozważną troską o powszechne dobro (a nie uprzedzeniem) to, że obiecujemy pracować bez wytchnienia by zachowana została prawna definicja małżeństwa jako związku jednego mężczyzny i jednej kobiety oraz by odbudować kulturę małżeństwa. Jak my, jako Chrześcijanie, moglibyśmy postąpić inaczej? Biblia uczy nas, że małżeństwo jest centralną częścią Bożego dzieła stworzenia. Rzeczywiście, związek męża i żony jest odzwierciedleniem więzi między Chrystusem a Kościołem. I tak jak Chrystus był gotowy, by z miłości oddać siebie jako ofiarę za Kościół, jesteśmy gotowi, z miłością poświęcić wszystko, co będzie potrzebne dla ochrony bezcennego skarbu jakim jest małżeństwo.

WOLNOŚĆ RELIGIJNA

Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie .Iz. 61:1

Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu. Mat 22:21

Walka o wolność religijną była od wieków długa i uciążliwa, lecz nie jest to ani nowatorska idea ani też nie rozwinęła ona się niedawno. Natura wolności religijnej jest zakorzeniona w charakterze samego Boga. Boga, którego w pełni znamy przez życie i pracę Jezusa Chrystusa. Pierwsi chrześcijanie, zdeterminowani by podążać za Jezusem wiernie tak w życiu jak i w śmierci, odwoływali się do sposobu, w jakim dokonało się wcielenie: „Czy Bóg posłał Chrystusa, jak niektórzy twierdzą, jak ktoś mógłby po ludzku pomyśleć, aby rządził, jak tyran, grozą i terrorem? Wręcz przeciwnie. Z całą łaskawością i łagodnością ..., Bóg bowiem nie posługuje się przemocą” (List do Diogneta 7:3-4). A zatem, prawo do wolności religijnej bierze się z przykładu samego Chrystusa jak również z godności człowieka stworzonego na obraz Boga. Godności, która, jak głosili nasi ojcowie-założyciele, jest niezbywalnym prawem każdego człowieka i jest widoczna tam, gdzie postępuje się zgodnie z rozsądkiem.

Chrześcijanie wyznają, że Bóg we własnej osobie jest Panem sumienia. Brak przymusu religijnego jest kamieniem węgielnym nieskrępowanego sumienia. Nikt nie powinien być zmuszany do przyjęcia jakiegokolwiek religii wbrew swojej woli. Podobnie osobom wierzącym nie powinno zabraniać się oddawania czci Bogu według swojego sumienia ani też wyrażania publicznie swoich głębokich przekonań religijnych. To, co przysługuje jednostkom odnosi się również do wspólnot chrześcijańskich.

Ironią jest to, że ci, którzy domagają się legalizacji prawa do zabijania nienarodzonych, starych i niepełnosprawnych, jak również prawa do brania udziału w niemoralnych praktykach seksualnych, a nawet zawierania relacji związanych z tymi praktykami, bardzo często przodują wśród tych, którzy nie chcą uznać wolności innych ludzi do wyrażania religijnego i moralnego oddania dla świętości życia i do uznawania małżeństwa jako związku męża i żony.

Jako przykład, jest to widoczne w wysiłkach czynionych w kierunku osłabienia bądź wyeliminowania klauzuli sumienia, a przez to zmuszania instytucji Pro-Life (wliczając powiązane religijnie szpitale i kliniki), lekarzy Pro-Life, chirurgów, pielęgniarki oraz innych specjalistów związanych ze służbą zdrowia, do skierowywania na aborcję oraz nawet, w pewnych przypadkach, wykonywania bądź uczestniczenia w aborcjach. Przykładem tego jest używanie ustaw antydyskryminacyjnych, które

zmuszają religijne instytucje, firmy oraz różnego rodzaju usługodawców do stosowania praktyk uważanych za niemoralne lub zakończenia działalności. Po tym, jak sąd w Massachusetts zezwolił na małżeństwa osób tej samej płci, katolickie organizacje charytatywne, aby nie zgodzić się na umieszczanie dzieci w domach homoseksualnych, co godzi w moralną naukę kościoła katolickiego, zdecydowały się, z bardzo dużą niechęcią, zrezygnować z udzielania pomocy sierotom, co robiły od lat. W New Jersey po wdrożeniu planu quasi-mażeńskich „związków cywilnych” osób tej samej płci, instytucja kościoła metodystycznego została pozbawiona zwolnień z podatku, po tym jak odmówiła udostępnienia swojego budynku, którego jest właścicielem i zarządcą, na cele odprawiania ceremonii udzielania błogosławieństwa związkom homoseksualnym. W Kanadzie i niektórych krajach europejskich, duchowieństwo doznało prześladowań za głoszenie norm biblijnych sprzeciwiających się homoseksualizmowi. Nowe prawa dotyczące przestępstw wywołanych nienawiścią w Ameryce zwiększają prawdopodobieństwo występowania takich praktyk również tutaj.

W ostatnich dekadach rosnąca liczba praw sądowych (praw tworzonych przez sędziów, a nie stanowionych przez organy prawodawcze – przyp. tłum.) ma miejsce równocześnie ze spadkiem poszanowania wartości religijnych w mediach, wśród przywódców akademickich i politycznych, co skutkuje ograniczeniem wolności praktykowania religii. Uważamy, że taki rozwój jest złowrogi, nie tylko z powodu jego zagrożenia dla wolności osobistych gwarantowanych każdemu człowiekowi bez względu na jego wiarę, ale również dlatego, że ta tendencja zagraża wspólnemu dobru i kulturze wolności, na której zbudowany jest nasz system rządów republikańskich.

Ograniczenia wolności sumienia, możliwości zatrudniania ludzi swojego wyznania bądź moralnych przekonań w stosunku do instytucji religijnych, podważa możliwość istnienia pośrednich struktur społecznych, znaczącej osłony przed rosnącą władzą państwa, która może doprowadzić do miękkiego despotyzmu przed czym w prorocy sposób ostrzegał Tocqueville¹. Dezintegracja społeczeństwa to wstęp do tyranii.

Jako chrześcijanie poważnie traktujemy biblijne pouczenie, by szanować i być posłusznymi rządzącym. Wierzymy w prawo i w rządy prawa. Uznajemy obowiązek przestrzegania prawa, niezależnie od tego, czy nam się podoba czy nie, pod warunkiem że nie jest głęboko niesprawiedliwe lub wymaga od ludzi jemu podległych wykonywania rzeczy niesprawiedliwych bądź niemoralnych. Biblijnym celem prawa jest zachowanie porządku oraz służenie sprawiedliwości i wspólnemu dobru. Jednak prawa które są niesprawiedliwe; szczególnie prawa, które mają na celu zmuszać obywateli do czynów nieprawych, podważają dobro wspólne zamiast jemu służyć.

Wracając do wczesnych dni kościoła, chrześcijanie odmówili pójścia na kompromis w sprawie głoszenia ewangelii. W Dziejach Apostolskich, rozdziale czwartym, nakazano Piotrowi i Janowi zaprzestania głoszenia. Ich odpowiedź brzmiała; „*Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami oszczędźcie. My bowiem nie możemy nie mówić o tym co widzieliśmy i słyszeliśmy*”. Przez wieki, chrześcijaństwo uczyło, że nieposłuszeństwo jest nie tylko dozwolone lecz czasami nawet wymagane. Nie ma bardziej wymownej obrony praw i obowiązków religijnego sumienia niż obrona Marcina Luther Kinga Jr. przedstawiona w jego liście z więzienia Birmingham. Pisząc z chrześcijańskiej perspektywy, cytując takich autorów chrześcijańskich jak św. Augustyn i św. Tomasz, King uczył, że sprawiedliwe prawa wynoszą i uszlachetniają człowieka ponieważ są

¹ Alexis de Tocqueville, *Demokracja w Ameryce*

zakorzenione w prawie moralnym, którego źródłem jest sam Bóg. Prawa niesprawiedliwe umniejszają człowieka. Ich władza ogranicza się do szczerzej ludzkiej woli, dlatego nie mają władzy związać sumienia. Wola Kinga, by raczej pójść do więzienia niż poddać się prawnej niesprawiedliwości była tego przykładem i inspiracją.

Właśnie dlatego, że uznajemy sprawiedliwość i dobro wspólne, nie poddamy się żadnemu dekretoowi, który zmusza nasze instytucje do uczestniczenia w aborcjach, badaniach niszczących embriony, asystowanych samobójstwach i eutanazji lub jakiegokolwiek innej czynności wbrew życiu. Nie ugniemy się również żadnej regule zmuszającej nas do błogosławienia niemoralnych związków seksualnych, traktowania ich jak małżeństw lub ich odpowiedników. Nie przestaniemy ogłaszać prawdy, jaką znamy, na temat moralności, niemoralności, małżeństwa i rodziny. Bez żalu oddamy Cesarzowi wszystko co Cesarskie ale pod żadnym warunkiem nie oddamy Cesarzowi tego co Boskie.